Rok IV. Warszawa, 15 stycznia 1925 r. Nr. 1, 2.

JEŹDZIEC i HODOWCA



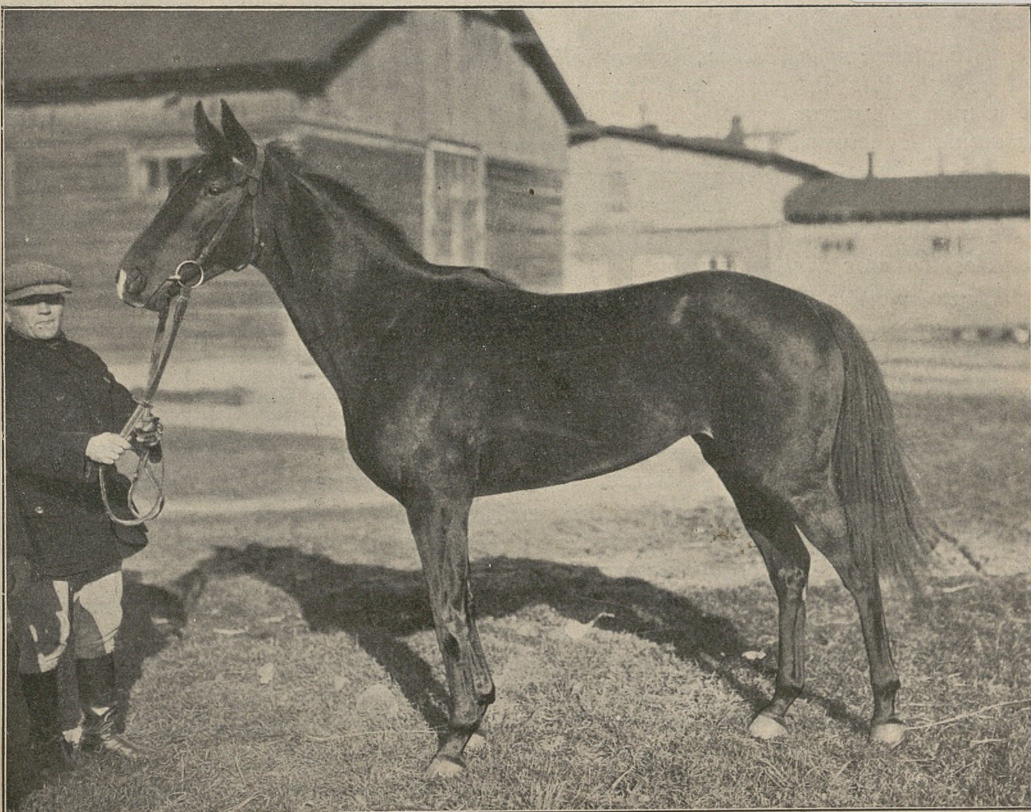




WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



PERICHOLE 5 l. kl. c.gn. (Sunstar i Pescara), jedna z lepszych 4-letnich klaczy 1924 r.

Do naszych Czytelników.

Skończył się rok pracy trudnej, rozpoczyna się rok jeszcze trudniejszej. Z poza optymizmu, sztucznie spreparowanego przez doktrynę, z poza mgły ułudy, co sama siebie w najlepszej woli łudzi, widać rzeczywistość z obliczem chmurnem i czołem, pełnem troski. Troska ta, jak chmura wisi nieustannie nad największym i najwspanialszym warsztatem Polski: nad jej ziemią i ponad wszystkiem, co tę ziemię uprawia. Bylibyśmy jednak małoduszni, gdybyśmy narzekaniem chcieli leczyć chorobę. Warsztat ziemi jest tak potężny, w ziemi jest tyle mocy utajonej, a niedobytej, że nie zdoła ich wyjałowić nic. Byle znaleźć siłę do wytrwania, szlachetny w sobie upór i tę przemożną wiarę w potęgę Narodu, co z ziemi wyrósł i miłością tej ziemi żyje od lat tysiąca. Gorszym od optymizmu, wysnutego ze sztucznej koncepcji myślowej, jest nieuzasadniony pesymizm, od którego niema powrotu, pesymizm, niszczący powoli, jak czerw, twardy pień charakteru, zdolność i entuzjazm pracy.

Wszystko przemija, a pęd życia nie zmierza nigdy na pobojowisko ideałów, lecz zawsze tam, gdzie się je sieje radosnemi rękoma. Przeminie więc czas burzliwy, okres spłodzonego niepokoju, burza, powstała przy koniecznej i duchem czasu nakazanej, przemianie wartości.

Ktokolwiek więc jest tych spraw blisko, powinien baczyć, aby tego ducha ziemi, co się objawił w miljonach pracowników ziemi — krzepić. Krzepić, umacniać, napełniać otuchą, budzić w nim entuzjazm uśpiony, lub osłabły. Ziemia jest olbrzymem, który łatwo przetrzyma wstrząśnienia, choćby wielkie, lecz małe i nieznaczne wobec jej potęgi.

Ponieważ i my służymy tej ziemi, nieudolnie i w ledwie widoczny sposób, ponieważ jesteśmy jednem z miljona kółek tej przedziwnej maszyny, co wydaje chleb, więc i nasz głos niech się odezwie.

Jest to głos wielkiej otuchy.

Jesteśmy kronikarzami jednej z najszlachetniejszych gałęzi gospodarstwa polskiego; piszemy o życiu konia i jego rycerskich, zwycięzkich zmaganiach się. Sławimy pracę, która dźwiga to gospodarstwo usilnie ku wyżynie na miarę europejską.

Zanotowaliśmy z radością wszystko, co szlachetne zwierzę wypracowało dla Ojczyzny naszej. Wypracowało ono siłę i lepszą rasę konia pracującego, wywalczyło największym wysiłkiem dumy wielką chwałę olimpijską dla głośnego na świecie od wieków polskiego jeźdźca.

Praca ta zapowiada się jeszcze piękniej, jeszcze uporczywiej i szlachetniej

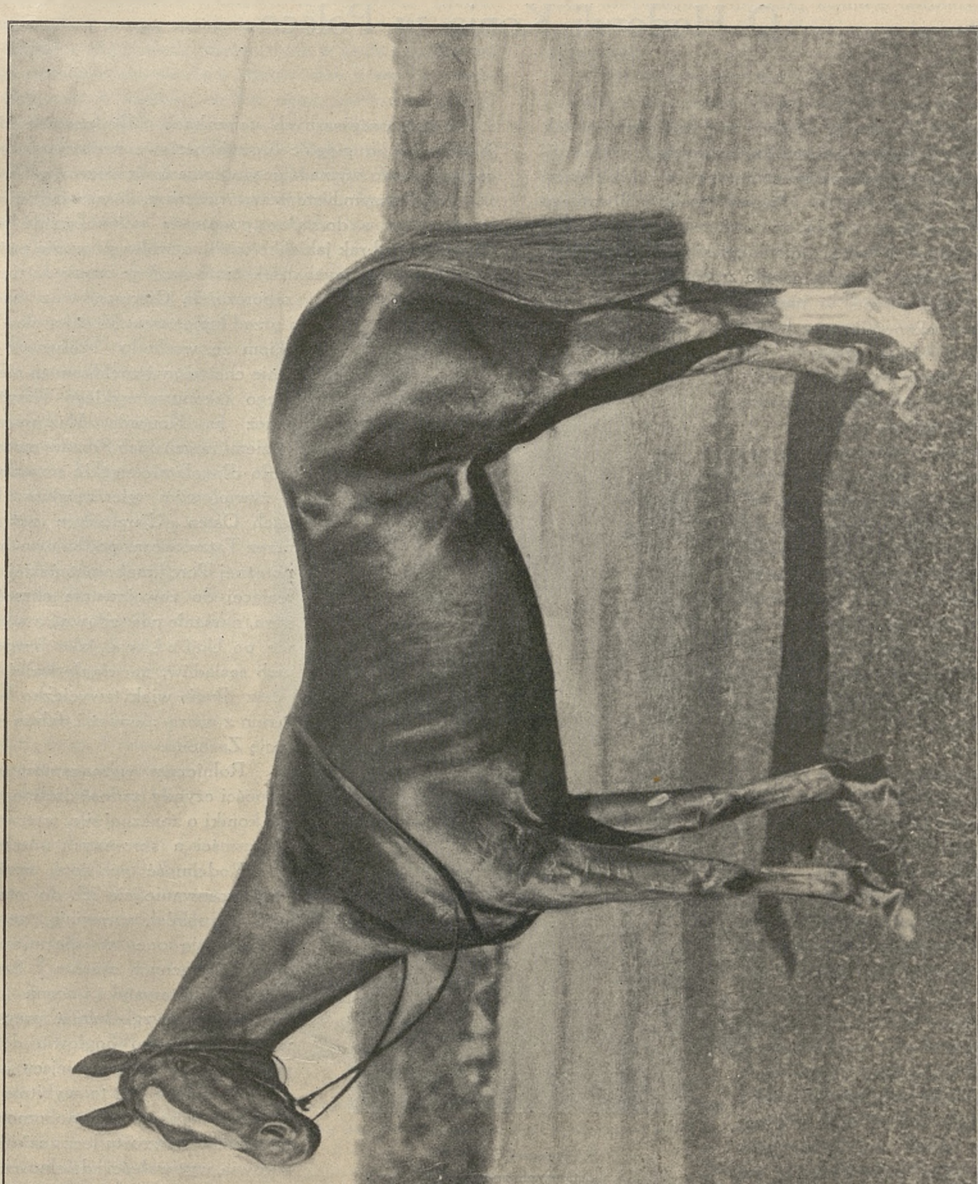
W miarę tego radosnego rozwoju, zwiększa się konieczność rozwoju służby naszej. Nasze pismo, które w łaskawości czytelników tyle serdecznego zyskało uznania, podniecone tem, będzie czyniło wszystko, by na uznanie te zarobić w większej jeszcze mierze.

Uczynimy w roku każdy wysiłek, aby tak pod względem treści, jak estetycznego wyglądu pismo nasze godne było chwały polskiego konia.

Niech nam czytelnicy nasi pomogą przez gorącą życzliwość, czynimy bowiem dzieło wspólne i powszechne. Życzenia nasze, które im za to składamy są takie:

Niech słońce rozwieje te chmury, które wiszą nad rolą polską i nad tymi, co ją uprawiają w trudzie, w ziemi bowiem drzemie potęga naszej Ojczyzny.

REDAKCJA.



TERESINA 4 l. kl. (Tracery — Blue Tit), zwyciężczyni nagrody Jockey Club w Newmarket.

O Hodowli Konia w Polsce.

Koń, jako prawdziwy towarzysz człowieka, jest tak ściśle związany z jego rozwojem kulturalnym i cywilizacyjnym, że badania tego stworzenia nie można oddzielić od biegu historji danego narodu. Swoiste cechy politycznego życia i losów w Polsce czynią ten związek jeszcze ściślejszym i niezbędnym do uwzględnienia przy opisie i charakterystyce hodowanego u nas konia dla zrozumienia jego znaczenia i roli, odgrywanej w naszym politycznym i ekonomicznym bycie. Powyższe rozważania sprawiły, że tłem do niniejszej monografji konia w Polsce jest historja jej rozkwitu, upadku i wskrzeszenia.

Wyobrażanie głównego pogańskiego bóstwa słowiańskich Polan, Światowida, niezmiennie z koniem lub przynależnymi do niego przedmiotami jeździeckimi, świadczy o głęboko zakorzenionym zamiłowaniu naszych przodków do tego stworzenia. Że lubowanie się w koniu nie zmniejszało się z biegiem czasu wnosić można choćby ze znanego zwrotu wypowiedzianego przez ks. Piotra Skargę w jego słynnych kazaniach sejmowych (1582—1632) „milszy wam jest syn kobyli niżli Syn Człowieczy" oraz z licznych zwyczajów i wyrażeń popularnych.

Zarówno gospodarcze jak i polityczne czynniki kształtowały to przywiązanie i zajęcie się koniem.

Pierwotna niewielka gęstość zaludnienia, osiadłego na rozległych, urodzajnych równinach, obfitujących w znaczne przestrzenie znakomitych nadrzecznych łąk i pastwisk współdziałała z rozwojem rolniczego i hodowlanego charakteru zajęć ludności. Z pomiędzy zaś wszystkich hodowanych zwierząt na pierwsze miejsce wybił się koń, dzięki swojej wielostronnej użytkowości; nawet mięso jego było w Polsce chętnie spożywane, a nie raz specjalnie wyróżniane, co widzimy w różnych pogańskich obrządkach religijnych, a także w określeniu potrawy ze źrebięcia mianem „pieczeni hetmańskiej". Powszechny obecnie w naszych nieoświeconych warstwach wstręt i odraza od mięsa, a nawet od samych zwłok konia objaśnia się gwałtownem zwalczaniem przez duchowieństwo rozpowszechnionych w pogańskiej Słowiańszczyźnie ofiar religijnych, czynionych bóstwom z konia.

Tak pożyteczne w normalnem życiu ludności zwierzę nabierało szczególnej wagi w częstych potrzebach wojennych. Najczęstsze pierwotne walki polegały na nagłych najazdach i również pośpiesznych ucieczkach. Do powodzenia tak jednego jak drugiego celu szybkościowe uzdolnienia wytrzymałego, mało wymagającego konia były niezrównane.

W dalszym historycznym rozwoju do prowadzenia licznych wojen a do stałego pogotowia wojennego na kresach zmuszał nas brak jakichkolwiek naturalnych granic państwowych, wymagających dzięki temu ciągłego bronienia się przed zaborczością Giermanów z zachodu i przed łupiestwem Moskiewsko-Tatarskiem ze wschodu. Niebaczne osiedlenie chciwego i zachłannego niemieckiego zakonu rycerskiego Krzyżaków przez ks. Konrada Mazowieckiego w ziemi pogańskich Prusów spowodowało długoletnie ciężkie zmaganie się z żywiołowym giermańskim Drang nach Osten. Ujarzmienie zaś Rosji przez Tatarów oraz podbojowe dążenia potężnej Turcji mahometańskiej, zmierzającej do zawojowania chrześcijaństwa, narażało nas zdawna a szczególnie po Unji z Litwą, jako bezpośrednich sąsiadów, na ciągłe walki, które przez długie wieki zwycięzko broniły razem z naszą również i dalszą cywilizację Zachodu.



R. Krumpel O'Connor
Jeden z najstarszych sportsmanów T-wa.

Rolniczym wymaganiom w zupełności czyniły zadość drobne, rodzime koniki o znacznej sile, wytrwałości, odporności a skromnych potrzebach.

Rodzimość tych koni, zrośnięcie i przystosowanie się ich do otaczających warunków, sprawiają, że przechowały się one w niezmienionym typie do obecnych czasów. Szczegółowa charakterystyka i ocena ich będzie zatem uwzględniana przy omawianiu końskiego pogłowia doby teraźniejszej. Na tem miejscu wystarczy powiedzieć, że te wybitnie suche i jędrne, typowo drobnokomórkowe, niewielkiego wzrostu lecz znakomitego zdrowia, wytrwałości i dzielności, a niewymagające konie były w dawnym czasie jedynemi przedstawicielami swojego gatunku, służącego naszym przodkom, następnie zaś stanowiły ten drogocenny materjał hodowlany, który szczęśliwie przekrzyżowany a starannie wychowany, zapewnił tę ogromną użytkową wartość polskiego konia i przyczynił się bezpośrednio do osiągnięcia zasłużenie rozsławionych czynów polskiej jazdy. Polski poprawny chów koni dążył przedewszystkiem do otrzymania odpowiedniego dla danego czasu konia wojennego, rolnictwo bowiem, jak już powiedziano, zupełnie wystarczająco obsługiwały masowo a pierwotnie hodowane miejscowe konie.

Wieki średnie potrzebowały dla zakutych w zbroje zastępów wojowników rosłych, potężnych, bojowych koni, dla których rączość była mniej ważna niż masywność i ciężar w bitwach a okazałość w szrankach turniejowych. Ścierające się często z potęgą niemiecką rycerstwo polskie, biorące żywy udział w obyczajach turniejowych w kraju i daleko po za jego granicami, starało się o odpowiednie konie i używało w swoich stadach wielkie i ciężkie ogiery zachodnie, pochodzące przeważnie z różnych niemieckich prowincji oraz z Holandji, a pospolicie zwane „fryzami". Wpływ tej zachodniej, hodowli był u nas aż do początku XV wieku dość znaczny. Z chwilą jednak złamania niemieckiej potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem (1410), stopniowego wchodzenia w użycie broni palnej, oraz wejścia przez Unję z Litwą w końcu XIV wieku w bezpośrednie zetknięcie z muzułmańskim Wschodem zmienił się rodzaj najczęściej prowadzonych wojen. W tej też porze potężniejące wciąż Państwo Polskie nawiązywało coraz ściślejszą łączność kulturalną z południowo zachodnią Europą, interesującą się nawzajem coraz żywiej naturalnemi bogactwami naszego kraju, pomyślnie się rozwijającemi nauką i sztuką oraz politycznem znaczeniem mocarstwa, stojącego niewzruszenie na straży łacińskiej zachodniej kultury przed gwałtownemi szturmami wschodniego fanatyzmu i żądzy podbojów.

Z różnych więc krain i nawet z różnych części świata a dwojaką drogą Polsko-Litewskie państwo czerpało materjał zarodowy dla swej hodowli koni.

Przeważająca część koni, zwłaszcza drogocennych ogierów, przybywała drogą wojny, niegasnącej na wschodnich rubieżach właściwie ani na chwilę. Tą drogą przybywał najwartościowszy materjał, którego przez kupno nabyć nie byłoby można. Wiele istniejących kronik wspomina o znakomitem wzmacnianiu stad taką zdobyczą wojenną. Słynny Byerley Turk był również zdobycznym koniem z obrony Wiednia (1683), skąd się następnie do Anglji dostał.

Dużo jednak koni było nabywanych od kupców i handlarzy, którzy wiedzieli, że Polska to rynek dla dobrego konia niezawodny. Nie ograniczając się nie mniej takiemi przygodnemi kupnami wysyłano, umyślne ekspedycje (n. p. wyprawa podkoniuszego Podlodowskiego z r. 1583) na Wschód celem zdobycia przedniego materjału. Na blizkość końskich stosunków Polski z Orjentem wskazuje między innemi także słowo „ogier", pochodzący bezpośrednio od tureckiego i wogóle wschodniego „ajger".

Z drugiej znów strony masowo wwożono konie z Węgier tak dalece, że ustawa sejmowa (1528) uznała za wskazane handel ten ograniczyć. Pozatem różne piśmienne źródła wskazują na to, że, licznie podówczas przebywający dla nauki za granicami kraju, głównie we Włoszech, lecz także we Francji i Hiszpanji, synowie możnych domów nabywali tam i przywozili do Polski cenny hodowlany materjał w koniach.

Tak więc limfatyczne fryzy zostały wkrótce zamienione i zatarte wielce różnorodnymi lecz jednemu celowi uszlachetnienia służącymi bez wyjątku drobnokomórkowymi końmi.

Całe hodowlane środowisko, wszystkie odnośne wymagania i pojęcia polskie harmonizowały z sobą i sprawiały, że konie w Polsce wychowane cieszyły się rozgłośną i dobrze zasłużoną sławą w kraju i za granicą, choć właściwie rasy polskiej w ścisłem tego słowa znaczeniu, skonsolidowanej i ustalonej, nie było. Każdy hodował wedle swego rozumienia, krzyżując swoje klacze arabami, turkami, tatarami, persami, węgrami, końmi włoskimi i hiszpańskimi. Ten brak ścisłej jednolitości kierunku należy objaśniać z jednej strony ogólną mglistością pojęć przyrodniczych całej, najbardziej nawet oświeconej myśli ludzkiej doby ówczesnej, a także przyrodzonemu, nawet wybujałemu w Polsce, indywidualizmowi jednostki. Cecha ta w tak umiłowanej dziedzinie hodowlanej nabierała specjalnej jaskrawości. Ulubionego konia nikt sprzedać nie chciał, a wynajęcie rozpłodnika nie było możliwem wobec przekonania, że „niedopuszczalnem jest frymarczenie uczuciami tak szlachetnego stworzenia".



Znany sportsman p. B. Wydżga, Zarządzający Stadniną pełnej krwi p. Zoppi, oraz Dyrektor Państwowego Stada w Janowie p. E. Land.

Notorycznie w czystości było chowane tylko jedno stado, a mianowicie za panowania Zygmunta Augusta (1548 — 1572) w Knyszynie pod kierunkiem koniuszego Adama Micińskiego, gdzie, oprócz licznych stad pół krwi, było jedno tak zwane „królewskie", jedyne w swoim rodzaju nie tylko w Polsce, lecz nawet w całej ówczesnej Europie. Chowano tam bowiem w zupełnej czystości krwi konie arabskie, jarując (trenując) je odpowiednio. Dalsza, pod każdym względem zgubna elekcyjność tronu sprawiła, że i ta zadziwiająca hodowla została zaniechana dzięki czemu nie zdążyła wydać właściwego owocu.

Wszystkie inne, naogół różne, wychowane w Polsce konie mają jednak niektóre wspólne im cechy, wytwarzające pewną jednolitość typu a mianowicie: pochodzenie od tego samego konia rodzimego, powstawanie, drogą krzyżowania z końmi orjentalnymi lub ich pochodnymi, te same zasady i warunki wychowu. A warunki te były bardzo twarde i współdziałające z doborem odpowiednio dzielnych osobników. Do rozpłodu najchętniej używano ogiery, które się

wyróżniły w pochodach i przygodach wojennych. Młodzież była wychowywana w sposób zbliżony do natury, przebywając najczęściej we dnie i w nocy pod gołem niebem na starannie wybranych pastwiskach, zapewniających swem oddaleniem odpowiedni ruch, a różnorodnością terenu zmuszających do przystosowywania się do różnych warunków; użytkowanie zaś koni rozpoczynało się bardzo późno od 5 ciu a nawet 6 ciu latach. Coś w rodzaju prymitywnych wyścigów, zwanych zawodami koni a poprzedzanych jarowaniem czyli pewnego rodzaju treningiem, opartym na odpowiednim żywieniu i ćwiczeniu istniało i nie musiało być rzadkością, jeśli ustalono specjalne, wymienione wyżej a rdzennie polskie określenie techniczne.

wojnami Napoleońskiemi. Konie te były należycie cenione i bardzo chętnie nabywane przez miarodajne czynniki państw ościennych i to nie tylko jako doskonałe użytkowe, lecz również jako wartościowy materjał rozpłodowy, o czem świadczą choćby dokumenty, opisujące nabywanie naszych stadnych koni w wieku XVI przez duńskiego króla Fryderyka II do istniejącego po dziś dzień stada we Fryderyksbergu lub przez hr. Antoniego Günthera z Oldenburgu (1603—1667), założyciela hodowli koni tego imienia. Eksport koni wynosił, w ciągu XVI i XVII stuleci tylko, koło 600 sztuk rocznie a to z powodu surowych i bardzo ograniczających przepisów wywozowych. Te przepisy, krzywdzące do pewnego stopnia polską hodowlę koni, były jednak bardzo ce-



Pharos 5 l. og. (Phalaris i Scapa Flow), zwycięzca nagr. Duke of Yorks Handicap.

Według dziś przyjętej terminologji ogromna większość koni stadnych w dawnej Polsce były to konie pół krwi orjentalnej, o różnym stopniu i różnym czynniku uszlachetnienia czyli mniej lub więcej zbliżające się do *equus caballus nobilis*. Od koni czysto orjentalnych różniły się one większym wzrostem, około 155 cm. stojącej miary i ogólnym kalibrem oraz nieco grubszą skórą i owłosieniem. Naogół wyniosłe o długiej, wązkiej głowie, szerokiej piersi, średniem ożebrowaniu, krótkich nogach, gęstym, „dzianym" ogonie i grzywie. Konie te wyróżniały się doskonałem zdrowiem, wielką wytrwałością i zahartowaniem, energją i dzielnością a małemi wymaganiami.

W powyższy sposób hodowane konie polskie mają za sobą sławną tradycję wyjątkowej wydajności pracy (Leistungsfäigkeit), zaczynając od wieków średnich a kończąc

lowe, bo gdy się z niemi przestano liczyć, to pod koniec XVIII wieku wywożono z Polski za granicę już około 20-tu tysięcy sztuk koni rocznie, bardzo zubożając krajowe stada.

Z biegiem czasu kierunek hodowli zaczął się zmieniać, raczej rozdwajać; w XVIII wieku zaczęto znowu sprowadzać konie z północno zachodniej Europy; szczególnym popytem cieszyły się garbonose konie duńskie jako woźniki. Z czasów zaś Stanisława Augusta (1764—1795) posiadamy autentyczne wiadomości o pojawieniu się u nas przedstawicieli koni pełnej krwi angielskiej.

Pomimo tych zmian pozostał jednak pewien kult dla konia wschodniego co widzimy w szeregu orjentalnych stadnin na naszych południowo-wschodnich kresach ze starą Sławucką hodowlą na czele. Stada w Sławucie, Białej Cerkwi, Sawraniu, Antoninach, Jezupolu, Jarczowcach

Chorostkowie, Gumniskach, Taurowie, Pełkini, Podhajczykach i wielu wielu innych podtrzymywały znakomicie polskie tradycje hodowlane, a niektóre, idąc z postępem pojęć, zajęły się częściowo wychowaniem koni arabskich czystej krwi t. j. opartych obustronnie na bezpośrednim imporcie ze Wschodu. Wyniki tej hodowli tak się wsławiły, że, zarówno rządy jak i prywatni hodowcy całej Europy, bardzo chętnie korzystali z tego czystego źródła drogocennej, a tak trudnej do zdobycia krwi arabskiej.

Prawie półtora wiekowa niewola polityczna, znacząc się złowrogo w całem życiu narodu, odbiła się również ujemnie na ciągłości i rozwoju naszego chowu koni. Utrudnione porozumiewanie się z sobą 3-ch zaborów, odrębne warunki polityczne i gospodarcze w każdym, uniemożliwiały jakąkolwiek ogólno krajową akcję tembardziej, że wszystkie zainteresowane bezpośrednio rządy zaborcze solidarnie się starały o tępienie wszystkiego co polskie i o powstrzymywanie wszelkiego odrębnego rozwoju w społeczeństwie, które ani na chwilę nie traciło swego poczucia narodowego i dążenia do samodzielności.

A właśnie w tej porze, w XIX wieku weszła światowa hodowla na tory właściwego rozwoju, została usystematyzowana, oparta na naukowych podstawach i ujęta w ramę teorją i praktyką stwierdzonych metod. Nauka o rasach, prądach krwi, znaczeniu środowiska, teorji dziedziczności, ustaleniu cech, wszystkie te wielkie zdobycze znalazły zastosowanie przy różnicowaniu poszczególnych odmian zwierząt domowych. Zwielokrotnienie form życia skłoniło do wytwarzania specjalnych typów w danym gatunku, rozwój narodowego poczucia, racjonalne pojęcie ekonomiczne i zootechniczne coraz bardziej kierowały wysiłki do opracowywania, kultywowania ras miejscowych. Wszystkie oficjalne czynniki rządów zaborczych w rozdartej Polsce przeciwstawiały się takim poczynaniom, starając się zatrzeć nasze odrębności narodowe, a narzucając swoją politykę, naginając do swoich potrzeb. Uczeni nasi byli siłą rzeczy zmuszeni do służenia obcym swą wiedzą i pracą. Tem sie też tłomaczy w znacznej mierze, że nasze rodzime wartości nie zostały należycie zużytkowane i rozwinięte. Hodowało się tak, jak się mogło i co się dało, zawdzięczając wszystko osiągnięte tylko inicjatywie prywatnej, krępowanej i zwalczanej na każdym kroku i na każdem polu. A przecież wiadomą jest rzeczą, że życzliwa ingerencja państwa. jako zasilającej i regulującej ręki, jest niezbędna przy szerszych narodowych poczynaniach.

Rozpatrując losy hodowli koni w Polsce porozbiorowej a przedwojennej trudno jest dać jakiś jednolity obraz ponieważ słupy graniczne powodowały znaczne miejscowe różnice. Wypadnie więc przejrzeć kolejno poszczególne zabory.



Pharos prowadzony do wagi po zwycięztwie.

Hodowla koni w zaborze austrjackim poszła przeważnie w kierunku orjentalnym chociaż i krew angielska miała dość licznych zwolenników. W każdym razie dominującym, prawie wyłącznym kierunkiem była hodowla konia szlachetnego i to w stopniu znacznego wyrównania. Wpłynęły na to częściowo wymienione wyżej znakomite stadniny miejscowe, posiadające w swych stajniach bodaj najczystszą w Europie krew arabską, określaną przez niemieckiego hippologa hr. Lehndorffa jako nieoszacowany skarb. Korzystnie tym razem zaznaczyła się również polityka rządu Wiedeńskiego, który słusznie uważał Galicję prawie na równi z Węgrami za jedyną dostarczycielkę remontowego materjału. Dzięki temu przeznaczono dla galicyjskich państwowych s t a d ogierów znaczne ilości rozpłodowców przeważnie orjentalnego a także lipicańskiego pochodzenia, z należnem jednak uwzględnieniem pełnej oraz pół krwi angielskiej. W roku 1913 liczyły stada stacjonowane w Galicji 694 ogiery państwowe następująco ustosunkowane pod względem pochodzenia: 69 pełnej krwi angielskiej, 140 pół krwi angielskiej, 75 czystych arabów, 305 (wliczając w to i t. zw. koniki) pół krwi orjentalnej, 95 lipicanerów i 10 Noniusów.

Nawzajem austrjacy chętnie nabywali do swoich stad młode ogiery urodzone w Galicji.

Miejscowe społeczeństwo, doceniając posiadane wartości, wydało 2 księgi stadne koni orjentalnych i pół krwi. Jedna wydana w r. 1898 przez K. Ostoję - Ostaszewskiego, druga w r. 1909 przez Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie.

Wielkie zasługi w zakresie tak dodatniego rozwoju chowu koni wschodnich położył Juljusz hr. Dzieduszycki, który, podejmując osobiste wyprawy do Arabji, przywiózł stamtąd pierwszorzędnej jakości materjał zarodowy.

Orjentalna hodowla w Galicji, ustępując ilościowo Węgrom, jakościowo przodowała czystością rasy.

Poważnie również była prowadzona hodowla pełnej krwi angielskiej, W roku 1913 posiadała Galicja 284 konie pełnej krwi, licząc wraz z przychówkiem.

Znakomita galicyjska pół krew angielska wyróżniała się rasowością i dzielnością, czemu się nie można dziwić, uwzględniając, że ta badzo posunięta w krwi pół krew wykazywała w żeńskiej linji zawsze po kilka pokoleń orjentalnych, opartych w dalszej generacji na suchym, jędrnym, rodzimym koniu miejscowym.

W hodowli koni pół krwi angielskiej pierwsze miejsce zajęło stado w Dzikowie Zdzisława hr. Tarnowskiego, którego konie bywały wyróżniane najwyższemi odznaczeniami na ogólnych austro-węgierskich wystawach i zdobyły sobie przodujące stanowisko na licznych torach wyścigowych i konkursach hippicznych monarchji.

(D. c. n.) *Zd. Poklewski Koziełł.*

Bilans sportowo-hodowlany 1924 r.

(Ciąg dalszy).

Zakończywszy z ubiegłym rokiem przegląd karjery starszych koni, oraz trzylatków, omówiliśmy jakoby przeszłość i teraźniejszość i dziś z początkiem nowo zaczynającego się roku musimy zająć się przyszłością i rozpatrzeć karjerę zeszłorocznych dwulatków, a na tej zasadzie wyprowadzić pewne wnioski na perspektywy naszej hodowli w 1925 roku.

Rewolwerowe wyścigi dwuletnie, aczkolwiek rzucają światło na przyszłą karjerę wyścigowca, nie dają jednak konkretnych danych, żeby na zasadzie tego rodzaju prób całkowicie sądzić o wartości przyszłych szermierzy.



Artysta dram. Janusz daje instrukcje swojemu żokiejowi.

W wieku dwuletnim kolosalną rolę odgrywa różnica kilku miesięcy, dochodząca nieraz do pół roku prawie we wczesnem lub późniejszem urodzeniu źrebięcia. Różnica taka stopniowo się zaciera i jeżeli jeszcze wczesny trzylatek ma niewielką przewagę nad późniejszym, to czterolatki przy równie intensywnem żywieniu wyrównywują szanse całkowicie. Duże znaczenie ma także wychów młodzieży. Gdy jedne, intensywnie żywione, formują się wcześnie, inne znów mniej pędzone w źrebięcym wieku, z czasem dopiero nabierają wyglądu dojrzałego konia i rzeczywistą swoją wartość wykazują znacznie później.

Ogromną, a często decydującą rolę odgrywa nadmierna eksploatacja młodocianego organizmu, który, szarpnięty przez jakiś wysiłek, nie w porę zażądany od niego, nadwątla swe zdrowie, pracę płuc, pracę serca, traci chęć do szranek, wycofuje się z walki przedwcześnie i wyścigowiec taki biega znacznie niżej swej prawdziwej wartości.

Niepobite dwulatki: Bengali, Almaviva, Saul, Breve Boy, nie odegrały żadnej, lub bardzo średnią tylko rolę w wieku trzyletnim, również było wielu derbistów, którzy albo nie biegały zupełnie albo też w większych wyścigach dwuletnich nie śmiały uczestniczyć.

Któż mógł przypuszczać w roku ubiegłym na zasadzie dwuletnich wyścigów, że Falstaff wygra Derby podczas gdy Nabab z tej samej stajni, nie odegra roli ani w jednym poza grupowym wyścigu, lub, że Hera jedna z najwybitniejszych dwulatków 1923 r., będzie stać na liście wygranych trzylatków znacznie niżej od Harema, Wojaka, ba nawet od Tamtej i Amana. Jakie były szanse dowodzić, że Chocim wygra znacznie więcej od Cylicji.

Na taką kolosalną zmianę formy ktoś, kiedyś się wyraził, że wpływa masa przyczyn uchwytnych i nieuchwytnych. Wszystkie przyczyny są uchwytne według mego zdania, a że uchwycić jest je bardzo trudno nie ulega żadnej wątpliwości.

Największa trudność polega bezwarunkowo w ciężkim zagadnieniu, które rozstrzygnąć zupełnie nie łatwo przy szalonej wprost różnicy ogólnego poziomu naszych trenerów powojennych, rekrutowanych z najrozmaitszych sfer branży wyścigowej. Ta okoliczność jest przyznam, się otwarcie, dla mnie osobiście najbardziej nieuchwytna ze wszystkich trudnych bardzo lecz możliwych uchwyceń konia wyścigowego, o ile kto go bada i stara się poznać bliżej

Wszystko wyżej powiedziane mając na względzie z wielką nieśmiałością przystępuję do rozbioru szans na przyszłość przychówku 1922 r., na zasadzie ich dwuletniej karjery wyścigowej, no i na zasadzie owych różnych przyczyn uchwytnych i nieuchwytnych, które, w miarę sił swoich, i wszelkich innych możności postaram się uchwycić

Najwięcej ze wszystkich dwulatków wygrała Cymbarka, H. ks. Lubomirskiego, córka kruszyńskiej hodowli Oszczepa i Prawdy, w której żyłach płynie krew fenomenalnej Kincsem.

Cymbarka wyszła do startu 7 razy, wygrywając 5 pierwszych nagród, raz była drugą, mając najpierwszorzędniejsze szanse na zwycięztwo i jeden raz 3 cią, będąc na prostej linji zamkniętą do ostatniej chwili.

Córka Oszczepa i Prawdy wygrała 8,150 zł. ilościowo, a jakościowo trzy duże nagrody dla dwulatków: Sernicką, Widzowską i Borowna, co zdawało by się stwierdzać, że, ani dystans, ani kompanja nie przestrasza kruszyńskiej źrebicy.

Cymbarka wygrywała na wszelkie sposoby: po mokrym i po suchym torze, prowodząc wyścig z miejsca do miejsca (Nagroda Sernicka), finiszowała w Widzowskiej nagrodzie, w dystansowej próbie dla dwulatków, w nagrodzie Borowna, zdawała się nie wpadać w tempo gonitwy, szła cały czas wysyłana podczas, gdy inne konie zdawały się iść „w ręku", tymczasem na finiszu praprawnuczka Kincsem okazała się „w ręku", gdy jej przeciwnicy byli rozpaczliwie pchani, rezultat: dość łatwe wygranie, chociaż niby w walce, i w ten sposób uzupełniła szereg klasycznych zwycięztw, które dają bardzo dobrą opinję kruszyńskiej źrebicy iobiecują jej wybitną karjerę wyścigową na przyszłość.

Uwzględniwszy wszelkie pro i contra zdawałoby się, że nie wiele ryzykuje ten, kto w Cymbarce widzi najlepszą w przyszłości trzylatkę na Warszawskim stołecznym torze.

Córka Oszczepa i Prawdy o wybitnych linjach wyścigowych, chociaż prawie sformowana, jednak powinna się przy prawidłowej zimowej robocie, pogłębić, opuścić nieco na nogach, uzupełnić i w takim razie rówieśnicy jej będą się szczycić, że gdzieś tam, lub kiedyś walczyli z kruszyńską źrebicą.

Bardzo szczęśliwie biegał i dużo więcej po nad wykazaną klasę wygrał Magnat, hodowli p. F. Wężyka, któremu wychowanie syna Morganatica i Giocondy przynosi zaszczyt, Ogierek ten bardzo piękny, prawidłowy i sformowany, jak pięciolatek, zadebiutował w nagrodzie Próbnej dla 2 l. ogierów i straciwszy wskutek winy żokieja nieco na starcie, obdarzony znaczną szybkością, podleciał na finiszu do niegotowego Arala i odebrał mu 2 gą nagrodę, nie będąc, ani na chwilę, niebezpiecznym dla zwycięzkiego wówczas Demona. W nagrodzie Kruszyny Magnat miał start bardzo dobry, to też poprowadził wyścig, lecz na prostej linji Donna Rosa igrała z nim jak kot z myszką i pobiła go bez trudu nie wysilając się o $^3/_4$ dł. Po tym wyścigu Magnat roztropnie wycofał się z klasy i wygrał grupowy wyścig, w walce od Bojara, który miał wówczas na torze bardzo dobrą opinję. Następnie wygrał bardzo łatwo wyścig pozagrupowy w pojedynkowej walce z Blady Niko. Dwa te zwycięztwa zachęciły syna Giocondy, żeby znowu spróbować szczęścia z klasą stanął więc u startu o nagrodę Sernicką z Cymbarką i Donną Rosą, która za wygranie dwóch nagród po 1500 zł. niosła znaczną nadwagę 4 kg. Ponowna jednak próba z klasowszymi przeciwnikami nie dała dobrego rezultatu i Magnat przycwałował ostatni, nie będąc ani na chwilę grożnym dla żadnej z przeciwniczek swoich.

Następnie Magnat wygrał łatwo wyścig pozagrupowy od Iwo, którego przedtem uregulowała klasowa Bajka i Grula. Ostatni debiut źrebca p. R. Kwiatkowskiego wypadł bardzo pomyślnie, gdyż wygrał on wyścig od znacznie od niego klasowszego Demona, który jednak był wówczas już po za wszelką formą.

Suma wrażeń z wyścigów Magnata, że jest to koń obdarzony wielką szybkością. Jako bajecznie sformowany musiał w dwuletnim wieku biegać dobrze, że jednak klasy nie wykazał, najlepiej dowiódł tego w nagrodzie Kruszyny, gdzie dostając tak znaczną ulgę wagi od Donny Rosy nie mógł ani na chwilę być z ostatnią w walce, gdy ta przegrała wyścig do Cymbarki, więc na przyszłość wiele na niego liczyć nie należy, tembardziej, że zmienił trenera, któremu lwią część wygranych bezwarunkowo zawdzięcza.

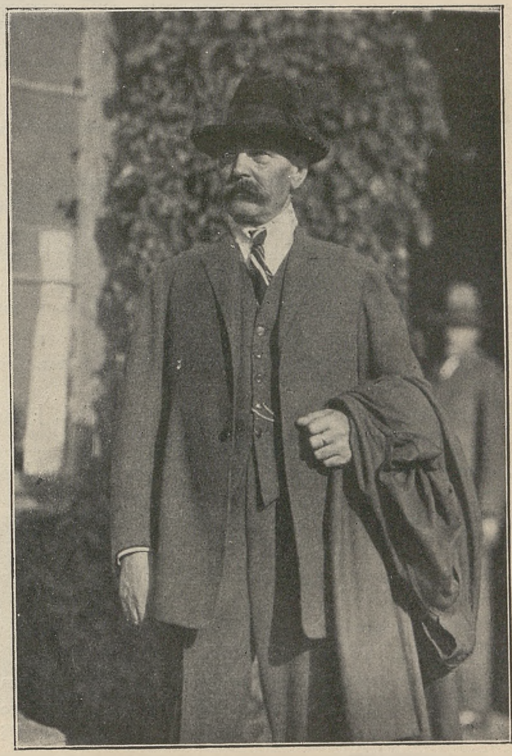
Po rozegraniu nagrody Kruszyny, znamienne słowa usłyszałem od trenera Wełnickiego: „Teraz przynajmniej wiem, ze on jest stanowczo gorszy od Cymbarki, Donny Rosy, Dunkierki i Demona, a będę nim biegał z nimi tylko wówczas, gdy będę przekonany, że nie są w należnym porządku".

W każdym razie Magnat jest to koń wyścigowy, obdarzony dużemi zdolnościami i pomimo braku pierwszej sto łecznej klasy, po nieudanych debiutach w klasycznych wyścigach w handicapach liczyć się z nim trzeba.

Trzecie miejsce podług wygranych na liście zwycięzkich dwulatków zajęła Donna Rosa, córka Carabasa i Rosa Mundy, wychowanka Państwowego stada w Janowie, biegająca w barwach hr. Morstina.

Biegała ona 5 razy, wygrała 2 pierwsze, 2 drugie nagrody i raz była bez miejsca. Na gotówkę wygrała 4200 zł. Biegała tylko w dużych wyścigach.

Nagrodę Próbną dla dwuletnich klaczy Donna Rosa wygrała bardzo łatwo od Dzisny, Czeczugi, Belladony i Venus. Następny debiut klaczy hr. Morstina był również pomyślny, gdyż wygrała nagrodę Kruszyny, dwuletni produce, od Magnata i Czeczugi. W nagrodzie im. A hr. Potockiego córka Carabasa i Rosa Mundy robi zły nieoczekiwanie wyścig: podlata w połowie prostej linji do prowadzącego gonitwę towarzysza stajni Demona, lecz w końcu nie wytrzymuje walki z finiszującemi Dunkierką i Cymbarką, odpada na ostatnie miejsce, podczas gdy Dunkierka u samego celownika pobiła o głowę Demona, a Cymbarka przegrała do ostatniego u słupa o krótką szyję.



Trener Stanisław Żuber.

W nagrodzie Sernickiej, Donna Rosa niesie 4 kg. za wygrane dwie 1500 złotowe nagrody, walczy zajadle na finiszu z prowadzącą wyścig Cymbarką, ulega ostatniej je-

dnakże w końcu o pół długości, nie podpuściwszy ani na chwilę do siebie Magnata, który kończy tu ostatni.

Ostatni swój występ wychowanka Janowska miała w nagrodzie Borowna, gdzie na dystansie 1600 mtr, cwałując z tyłu u stajen robi fenomenalny rzut, wyskakuje na pierwsze miejsca i na prostej linji zdaje się „cantrem" zbliżać do celownika, gdy tymczasem rozpaczliwie wysyłana Cymbarka zbliża się do niej stopniowo i w końcu zaczyna się równać z klaczą hr. Morstina, ta ostatnia pchnięta zmienia nogę i u słupa ulega o pół dług. kruszyńskiej źrebicy, z tyłu Aral i Dyletantka.

Na tem skończyła Donna Rosa swoją dwuletnią karjerę wyścigową, odchodząc na zimowy odpoczynek cała i zdrowa. Kara źrebica ta, urodzona 28 stycznia, robiła wrażenie konia wyścigowego zupełnie sformowanego, i obdarzona dużemi zdolnościami galopowania, biegała moim zdaniem nie dość szczęśliwie, gdyż dwulatką właśnie powinna ona była odegrać pierwszorzędną rolę. W przyszłości Donna Rosa ma duże szanse zająć między rówieśnikami poczesne miejsce.

(D. c. n.)

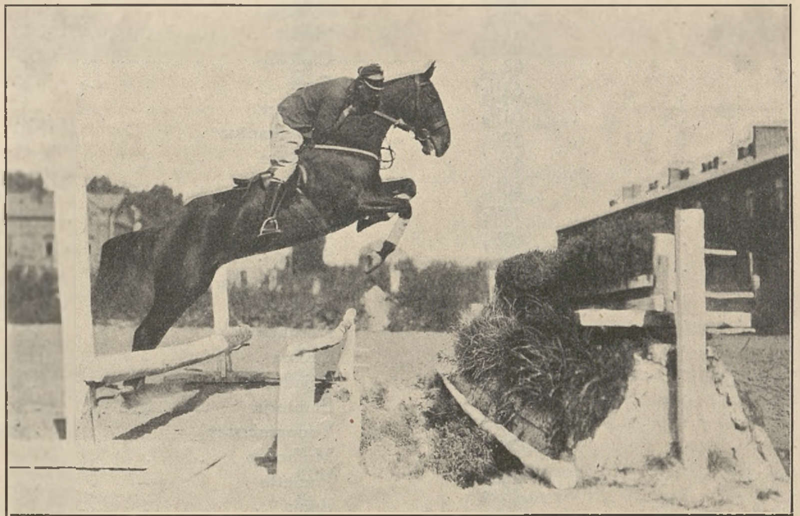
Józef Szempliński.

K R O N I K A.

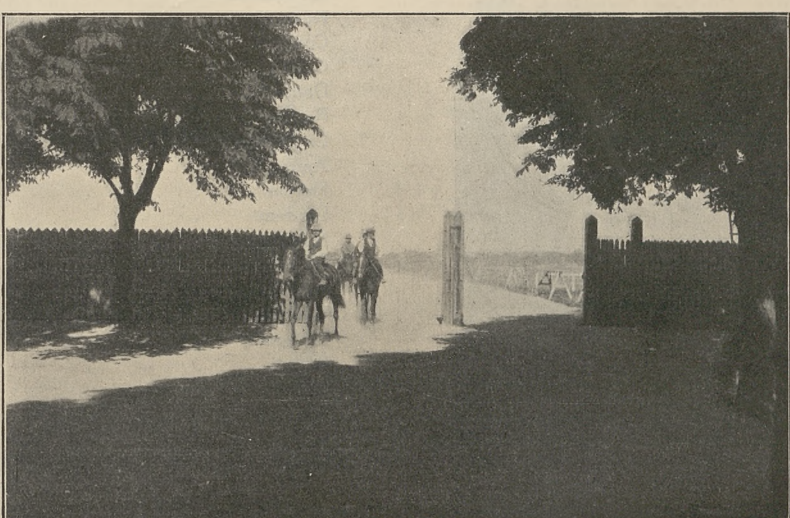
KRAJOWA.

— **Wczesne meldunki** do Derby 1926 r.

1. Fiora kl. gn. po Liège i Selika Fr. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego.
2. Eleonore II kl. gn. po Liège i Ellenay St. Endera.
3. Ergo og. gn. po Fils du Vent i Cavalla A. margr. Wielopolskiego.
4. Eleonore kl. gn. po Fils du Vent i Reine Fiammette A. margr. Wielopolskiego.
5. Ułan og. skgn. po Blue Danube i Venezia L. J. bar. Kronenberga.
6. Umizg og. gn. po Blue Danube i Sirene L. J. bar. Kronenberga.
7. Urwipołeć og. gn. po Blue Danube i Karabela L. J. bar. Kronenberga.
8. Uzda kl. gn, po Blue Danube i Judith L. J. bar. Kronenberga.
9. Urwis og. gn. po Chardonneret i Rose de l'Enfer L. J. bar. Kronenberga.
10. Dunajec og. gn. po Teorban i Medora H. ks. Lubomirskiego.
11. Etruria kl. skgn. po Carabas i Email St. Mroczkowskiego.
12. Kimi og. gn. po Harsona i Kittij J. Hulewicza.
13. Fripon og. kaszt. po Harsona i Fox Trott J. Hulewicza.
14. Es-Dur og. skgn. po Carabas i Gamma K. Plisowskiego.
15. Edynburg og. kaszt. po Morganatic i Riga K. Plisowskiego.
16. Embach og gn. po Carabas i Dźwina A. hr. Morstina.
17. Emisja kl. gn. po Oiseau Bleu i Amhara A. hr. Morstina.
18. Morgat B. W. og. gn. po Morganatic i Topola B. Wydżgi.
19. Cicero og. gn. po Revera i Graisse J. hr. Czarneckiego.
20. Cyganka kl. kara po Humbug i Ceretée J. hr. Czarneckiego.
21. Cecora II kl. skgn. po Bankar Ocscse i Cote d'Amour J. hr. Czarneckiego.
22. Antinous og. skgn. po Littoral i Algiers E. hr. Henckel von Donnersmarck.
23. Jurand og. gn. po Morganatic i Czafranka grona oficerów I-go pułku Ułanów Krechowieckich.
24. Uriel d'Acosta og. gn. po Huszar II i Good Luck A. Olszowskiego.
25. Umykaj Polmoodie kl. gn. po Huszar II i Polmoodie V A. Olszowskiego.
26. Tancerka og. kaszt. po Huszar II i Tilly II A. Olszowskiego.
27. Dolar og. kaszt. po Huszar II albo Dealer i Delightfull Morning A. Olszowskiego.
28. Druh og. gn. po Newminster II i Rózga K. Dzierzbickiego
29. Dokkar og. gn. po Newminster II i Rola K, Dzierzbickiego.
30. Dziadek og. gn. po Raróg i Belgja K. Dzierzbickiego.
31. Allier og. gn. po Arak i Alpha M. Bersona.
32. Irun og. cgn. po Alaric Victor i Nabotoris M. Bersona
33. Kasztelan og. sk.gn. po Alaric Victor i Kaśka M. Bersona.
34. Luba kl. cgn. po Huszar II i Lalissa M. Bersona.
35. Roksana kl. kaszt. po Mości Książe i Zeyneb Z. Dobieckiego.
36. Darling og. kaszt. po Oszczep i Renia W. Charłupskiego.
37. Elvira kl cgn. po Liège i Rosette W. Charłupskiego.
38. Belg og. gn. po Bob i Perła A. Daszewskiego.
39. Samum og. gn. po Parachute i My Baby S. Maryewskiego.
40. Eldorado og. kaszt. po Morganatic i Rodija S. Maryewskiego.
41. Pan Leon og. cgn. po Fils du Vent i Gumdrop M. Róga.
42. Menzalaric kl. skgn. po Alaric Victor i Menzala M. Róga.
43. Bebuś og. cgn. po Blue Danube i Artemis M. Róga.
44. Bina II kl. gn. po Mości Książe i Galachat M. Róga.
45. Jeannette II kl. kaszt. po Morganatic i Enigma M. Róga.
46. Brutus og. kaszt. po Morganatic i Bursa st. Ktery-Szepietów.
47. Monitor og. gn. po Morganatic i Gloria st. Ktery-Szepietów.
48. Murman og. gn. po Morganatic i Ewa st. Ktery-Szepietów.
49. Salwa og. gn. po Humbug i Siam st. Ktery-Szepietów.



Efektowny skok.



Powrót z rannej roboty.

50. Ekscentryk og. kaszt. po Mości Książe i Fantazja st. Ktery-Szepietów.

51. Alfa kl. gn. po Fils du Vent i Amata R. Kwiatkowskiego.

52. Eden og. kaszt. po Fils du Vent i Blaustrumpf E. i J. Grzybowskich.

53. Eros og. gn. po Carabas i Saffy E. i J. Grzybowskich.

54. Granat og. gn. po Parachute i Nadzieja E. Grzybowskiego.

55. Eskorta kl. gn. po Carabas i Czerkies E. i J. Grzybowskich.

56. Sanda kl. gn. po Morganatic i Gaff E. i Grzybowskich.

57. Lazur og. siwy po Hyman i Lavense J. hr. Mielżyńskiego.

— **Handicap Otwarty** dla 4 let i st. koni dn. 3/V 1925 roku.

Ruta	65
Atina	63
Arlinde	63
Perichole	62
Falstaff	62 1/2
Ten	61 1/2
Cis Mol	59
Armenier	61
Schlingel	60 1/2
Happy lover	59 1/2
Eo ipso	60 1/2
Rozmaryn	60
Palatyn	59
Beau Point	58 1/2
Czarodziej	58
Barbara Belle	57
Creve Coeur	56
Boruta	56 1/2
Angara	54
Edzio	55 1/2
Circe	53 1/2
Nabab	55 1/2
Blue Montain	53
Hugo	55
Marabout	55 1/2
Azamat	55 1/2
Lanoline	53



Fragment z polowania w Sielcu u ks. Olgierdów Czartoryskich.

Bithur	53
Lukullus	54 1/2
Mary	52 1/2
Herson	54
Świt	53
La Reine	52
La Mirabelle	52
Sewastopol	53 1/2
Lelek	53 1/2
Bagherra	50 1/2
Diva	51 1/2
Lotos	51
Brenta	50
Cylicja	50
Hera	49 1/2
Chocim	51 1/2
Emir	51 1/2
Herburt	51 1/2
Zerwikaptur	52
Lepante	50
Zaporożec	52
Floramour	52
Rock Drill	51 1/2
Sonya	49 1/2
La Vilanella	49 1/2
Cetynja	48 1/2
Dornach	51
Cecora	48
Bajaderka	47 1/2
Baratarja	47 1/2
Youngminster	49 1/2
Mulhouse	48 1/2
Paulette	47 1/2
Bonis	50
Benjamin	50
Rosenfels	50
Ulmen	50
Air Marshall	49 1/2
Rêve d'or	47 1/2
Confetti	49 1/2
Caraibe	49 1/2
Danae	46
Regina	47
La Maisonette	47
Anitra	47
Harem	47 1/2
Diadem	48 1/2
Madelon	46
Bien Joue	47
Neil Desmond	48
Teobald	47
Raugraf II	47
Wojak	46
Aza	46
Rayon d'or	46
Mistrz	46
Polette	44
Cięciwa	43
Innocenz	46
Resolute	48
Brzeszczot	44
Moucheron	44
Avanti	42
Mińsk	43
Czikos	43
Bohater	43
Batuta	41
Bob II	42
Beeth Morgan	42
Lucifer	43
Surma	41
Laïs	41
Ma Coquine	41

Runaway Girl	40
Pani Ola	40
Astarte	40
Gilka	40
Dolly Grey	40
Helusia	40
Alert	40
Douglas III	40
Gisi	40
Łaska	40
Arsinoe	40
Importe	40
Xalapa	40
Darling	40
Alliance	40
Bandoline	40
Anusia	40
Tamta	40
Pride of Bendkow	40
Aman	40
Brown Princess	40
Sowdepja	40
Brygada	40
A la Bonheur	40
Stamara	40
Celestyna	40
Dzidzi	40
Erato	40
Bella Bambina	40

— **Handicap Otwarty** dla 3 let. koni 3/V 1925 r.

Cymbarka	62
Dunkierka	61½
Donna Rosa	60
Demon	60½
Magnat	60½
Aral	59½
Forward	59
Iwo	58½
Too Good	57
Bijou	55½
Dynamo	55
Maskarada	54½
Dyletantka	54
Dzisna	53½
Czeczuga	53½
Grula	53
Bystrzyca	53
Murat	54½
Draga	52
Promienisty	54
Czekan	53½
Valera	53½
Claude Denise	51
Telimena	51
Driada	50½
Arogantka	50½
Juljusz	52
Titina	49½
Dziryt	51½
Erie	51
Tuhaj-Bej	51
Dumny	51
Dorpat	51
Turkawka	48½
Manon	48½
Kirkes	48½
Assiout	48½
Dunaj	50
Invit	50
Bianka	48
Torreador	49½
Fakir	49½
Promienny	49
Tanina	47
Diavolo	49
Chobot	48½
Terefere	48½
Imatra	48½
Tradycja	47½
Tajfun	48½
Fama	46
Trębacz	48
Dulcynea	46
Diomed	44
Impertynent	44
Ballada	41
Derwisz	43
Troja	40
Banco	47
Bachantka	40
Boule de Neige	40



Fragment z polowania w Sielcu u ks. Olgierdów Czartoryskich

Kometa	45½
Tancerka	45½
Rakieta	45½
St. Bronchit	47½
Liwiec	47
Lena	45
Belladona	44
Cenzor	46
Bajeczna	43
M-me de Pompadour	43
Blady Niko	44

Fraszka	40
Barykada	40
Teer	40
Alba	40
Ałła	40
Batory	40
Rea	40
Bagnet	40
Jazon	40
Celja	40
Aero	40
Towarzysz Pancerny	40
Mohort	50

Reklamacje pp. Właścicieli koni wyścigowych co do ewentualnych opuszczeń ich koni w handicapach otwarcia winny być zgłoszone w Sekretarjacie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w terminie do 15 lutego r. b.

Późniejsze reklamacje uwzględnione nie będą.

ZAGRANICZNA.

— **W Austrji** na torze w Freudenau na liście zwycięskich koni stoi na pierwszym miejscu Alter Draher z wygraną 447,500 kor. Jest on synem Maxima, który dzięki niemu zajął trzecie miejsce na liście zwycięskich reproduktorów. Najwięcej wygrało potomstwo Dagora i Ossiana, na jedenastym miejscu stoi Dealer, którego biegał tylko jeden produkt.

134 dwulatki biegały w Austrji w ubiegłym roku. Allgemeine sport Zeitung podaje ich handicap klasyfikacyjny, który zrobiony jest w ramkach 45 klg. różnicy. Najwyższą wagę otrzymał Ingram, najniższą Hedy.

MYŚLIWSKA.

— **W dobrach** Konstantynów u pani Elżbiety hr. Plater-Zyberk odbyło się d. 29.XII z. r. polowanie, na którem w 10 strzelb zabito 3 dziki, w tem 2 odyńce i jedną lochę, 1 kozła, 1 lisa i 9 zajęcy. Z powodu braku śniegu, tropienie dzików, których w Konstantynowie jest kilkadziesiąt sztuk, było bardzo utrudnione, zawdzięczając też temu, jeden ciężko ranny dzik przepadł w gąszczach. W rewirach, gdzie były dziki, nie strzelano do innej zwierzyny. Kozioł lis i zające padły w ostatnim miocie. Stan sarn doskonały, w każdem pędzeniu widziano, kilka sztuk. Królem polowania był pan Ludwik Kugler, mając na rozkładzie, odyńca, lochę i 2 zające. Drugiego odyńca, jak również i kozła zabił pan Michał Stempkowski.

— **Dnia 26-go listopada** odbyło się polowanie u Xięcia Olgierda Czartoryskiego w Sielcu (Wielkopolska). Zabito w 11 strzelb 1035 zajęcy, 60 kuropatw i 2 lisy. Królem polowania był Konstanty hr. Bniński zabiwszy 139 sztuk. Drugie miejsce po nim zajęła Adolfowa hr Bnińska mając na rozkładzie 120 zajęcy i kuropatw i 2 lisy.

Rezultat polowania, która co prawda daleko odbiega jeszcze od rekordów przedwojennych (około 2000 sztuk) wymownie świadczy o staraniach gospodarza około zwierzostanu.

— **Dnia 6 listopada** odbyło się polowanie w 10 strzelb na zające w Klonowcu u pp. Cioromskich w Wielkopolsce przy udziale między innemi pp.: Kurnatowskiego, rotmistrza B. Peretjatkowicza, Łubieńskiego, St. Kamockiego, Podczaskiego, Bojanowskiego, Donimirskiego. Ubito 174 zajęcy, 12 kuropatw. Królem polowania był p. St. Kamocki z Wielkich Tworzanic mając na rozkładzie 29 zajęcy i 3 kuropatwy.

— **Dnia 16 listopada** odbyło się polowanie jednodniowe w Dusinie u p. J. Kurnatowskiego w Wielko-Polsce. Zabito przy współudziale pp.: Ponikiewskiego, Krzysztoporskiego, Łubieńskiego, Bojanowskiego, St. Kamockiego, Brzeskiego, Łubieńskiego, A. Kamockiego i innych 189 zajęcy i 10 kuropatw. Królem polowania był p. St. Kamocki z Wielkich Tworzanic mając 30 zajęcy i 4 kuropatwy,

— **Dnia 21 listopada** odbyło się polowanie na zające u generała Falewicza w Wycieżkowie Wlkp. w 10 strzelb przy współudziale pp.: pułk. Bistram, por. Possart, por. Podczaski, por. Jaczyński, Bojanowski, rtm. Falewicz, Łubieński, St. Kamocki, Siciński, Żółtowski. Zabito 147 zajęcy i 5 kur. Królem był pułk. br. Bistram z Tarnowskich Gór z rozkładem 21 zajęcy.

— **Dnia 29 listopada** polowano w 10 strzelb w Drobninie Wielkopolska u pp. Stefanostwa Ponikiewskich przy udziale pp: generała Raszewskiego, Potworowskiego, Kumanowskiego, Kurnatowskiego, St. Kamockiego, rtm. Raszewskiego, ks. Czartoryskiego, Donimirskiego, dr. Hebanowskiego. Zabito 329 zajęcy i 20 kuropatw. Królem polowania był p. St. Kamocki z Wielkich Tworzanic.

— **Dnia 22 grudnia** odbyło się małe polowanie w Wielkich Tworzanicach u pp. Stanisławostwa Kamockich, gdzie w 8 strzelb przy fatalnej pogodzie zabito 152 zające. Między innymi byli pp.: Donimirski, Bojanowski, hr. Starzeński, Kurnatowski, por. Podczaski, A. Kamocki, Stablewski. Królem polowania był p. Józef Bojanowski z Niechłodu mając 25 zajęcy.

— **Dnia 1 grudnia** polowano w Skoraszewicach Wlkp. u pp. Sypniewskich, gdzie na przestrzeni 350 h. zabito 190 zajęcy przy udziale pp.: Henryka hr. Potockiego, St. hr. Pockiego, Łubieńskiego, St. Mycielskiego, St. Kamockiego, płk. Chrzanowskiego, Kruszewskiego, Gozimirskiego. Królem był p. Kruszewski z Warszawy.

CYMBARKA kl. c.gn. ur. w r. 1922 w st. Wł. ks. Lubomirskiego.

PRAWDA																OSZCZEP															
Tempcte								Fils du Vent								Cross Patty								Sac a Papier							
Szende				Dunure				Airs and Graces				Flying Fox				Patroness				Bend'Or				First Flight				Salisbury			
Ollyan-nincs		Ruperra		Sunrise		St. Simon		Lady Alwyne		Ayrshire		Vampire		Orme		Patronage		Pellegrino		Rouge Rose		Doncaster		Selection		Melton		True Blue		Camballo	
Kincsem 4	Buccaneer 14	Lady Morgan 5	Adventurer 12	Sunray 1	Springfield 12	St. Angela 11	Galopin 3	Florence Aislabie 5	Camballo 2	Atalanta 8	Hampton 10	Irony 7	Galopin 3	Angelica 11	Ormonde 16	Rigolboche 2	Prince Minister 27	Lady Audley 1	The Palmer 5	Ellen Horne 1	Thormanby 4	Marigold 5	Stockwell 3	Preferance 19	Hampton 10	Violet Melrose 8	Master Kildare 2	Smilax 32	Oxford 12	Little Lady 2	Cambuscan 19

Redaktor Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.